

Bez pozwolenia

O planowanych zmianach w prawie już pod koniec 2006 roku pisała Gazeta Wyborcza, teraz dziennik uzupełnia informacje: potwierdziło się m.in. to, że na budowę domu jednorodzinnego niepotrzebne będzie pozwolenie. Wystarczyłoby samo zgłoszenie do starostwa powiatowego z dołączonym projektem domu. Urzędnicy w starostwie mieliby jedynie sprawdzić, czy projekt spełnia wymogi planu zagospodarowania, np. dotyczące linii zabudowy i gabarytów budynku. Zachowane musiałyby być także odległości od działek sąsiadów. Brak reakcji urzędników przez miesiąc oznaczałby zgodę na rozpoczęcie budowy - czytamy w GW.

Takie zmiany cieszą przyszłych indywidualnych inwestorów - ich zdaniem takie przepisy pozwolą zaoszczędzić sporo czasu, uchronią budowniczych przed wycieczkami po urzędach, a także... pozwolą na zmniejszenie korupcji.

Pomysł chwali również rozmówca GW Ryszard Kowalski - szef Prezydium Konferencji Inwestorów, zaznaczając, że państwo powinno interweniować tylko wtedy, gdy ktoś łamie przepisy.

Czy jeśli w gminie nie będzie planu zagospodarowania przestrzennego, to decyzja o warunkach zabudowy, a potem pozwolenie na budowę domu jednorodzinnego, nadal będzie wymagane? Okazuje się, że nie, bo resort proponuje rozwiązanie awaryjne, tzw. normatyw urbanistyczny dla terenów nieobjętych planami. Ale szczegółów na razie brak. Tę kwestię ma określić przygotowywana równocześnie nowa ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym - czytamy w dzienniku. Przepisy określą między innymi dopuszczalną wysokość budynków, geometrię dachu i udział powierzchni zabudowanej w stosunku do powierzchni działki.

Ustawa miała by obowiązywać najprawdopodobniej od 2008 roku.